



# Rodzina pod lupą

Często jest źródłem naszej siły, choć czasami doprawdy „nie cieszy, gdy jest”. Daje poczucie bezpieczeństwa, ale bywa, że dobrze wychodzi się z nią tylko na obrazku. O rodzinie, która się zmienia, i o opiekunach rodzinnych – bohaterach najnowszej kampanii edukacyjnej „Hospicjum to też Życie” opowiada jej ekspert, socjolog, prof. UG dr hab. Piotr Czekanowski. Słucha, pyta i komentuje Magda Małkowska.

## Czy rodzina to dalej podstawowa komórka społeczna?

Tak.

## Ale mówi się dookoła, że rodzina jest zagrożona? Czy to znaczy, że zagrożone są społeczeństwa?

Jestem naukowcem i wolałbym diagnozować to, co się dzieje, a nie straszyć zagrożeniami. Może posługujemy się terminem: „przemiany”. Na przestrzeni ostatnich 2-3 pokoleń widzimy je wyraźnie.

## W takim razie o jakich przemianach mówimy?

Jesteśmy świadkami dużych zmian obyczajowych. Kiedyś dziadkowie byli autorytetami. Dzisiaj autorytet najstarszych osób spada. Gdy na początku XXI wieku przebadaliśmy w Polsce reprezentatywną grupę ludzi starych, okazało się, że w ważnych sprawach rodzinnych 33 proc. z nich jest zawsze lub często proszonych o poradę przez młodszych członków rodziny. Bardzo istotne jest też to, że zmieniona została jej struktura. Jest w niej mniej dzieci. Dorosłe pokolenie ma więcej rodziców niż swoich potomków.

## Właszcza w tzw. związku pachworkowym, do którego np. należy obecny mój teść, ale i dawny, dziadek mojego dziecka.

Ponieważ rozwody są dużo bardziej powszechne, możemy mieć na przykład troje rodziców i sześcioro dziadków. Z tego wynikają określone konsekwencje. Nawet gdyby dziecko chciało wszystkich wesprzeć w chorobie czy na starość, jest to bardzo trudne.

## Wróćmy do rodzinnych ewolucji.

W naukach społecznych posługujemy się określeniem „piramida wieku”. Kiedyś jej podstawę stanowiły liczne dzieci, następne miejsce zajmowało pokolenie w średnim wieku, a na końcu były osoby starsze. Obecnie ta piramida zaczyna stawać na wierzchołku. Często w rodzinach jest tylko jedno dziecko, pokolenie średnie liczebnie przypomina dawny układ, ale najbardziej rozrastają się pokolenia najstarsze. Wynika to z wydłużenia średniej wieku życia, która obecnie wynosi w Europie około 80 lat. Przy czym istotna jest tu płć, w Polsce kobieta przeciętnie żyje 8 lat dłużej niż mężczyzna. W dodatku często jest od męża młodsza.



prof. UG dr hab. Piotr Czekanowski

Fot.: Archiwum prywatne

## To dlatego statystycznie na kobiety najczęściej spada rola opiekuna rodzinnego.

Oczywiście, ale nie tylko z tego względu. Kobiety, dzięki swojemu zazwyczaj bogatszemu doświadczeniu w wykonywaniu czynności domowych, są lepiej przygotowane do sprawowania opieki, a z powodu pokrewieństwa płci – lepiej rozumieją problemy zdrowotne innych kobiet.

## Czasami związki emocjonalne z wujkiem, z którym się mieszka, są dużo bliższe niż z biologicznym tatą.

To prawda, relacje rodzinne są dziś bardzo pogmatwane. Poza tym coraz mniej mamy domów wielopokoleniowych. W naukach społecznych pojawiło się określenie „intymności na dystans”. W cenie jest mieszkanie osobno, choć niedaleko od siebie. Ta intymność w naszym kraju stała się możliwa stosunkowo niedawno. Pamiętajmy, że dom wielopokoleniowy może być czasami udręką.

## W nowej Polsce ten dystans bardzo nam się rozszerzył. Dzieci mamy na całym świecie.

Fale migracji występowały też wcześniej, ale teraz wyjeżdżają ludzie bardzo młodzi. W komunikacji pomaga nowa technologia, jednak przystawionej szklanki wody na odległość się nie poda. A ponieważ rodzina przestała być tak istotnym środowiskiem, to człowiek starszy coraz częściej szuka oparcia wśród rówieśników spoza rodziny. Jesteśmy świadkami powstawania tzw. sieci senioralnych.

### **Jej przykładem jest wolontariat opiekuńczy w hospicjum, którego znaczącą część stanowią osoby na emeryturze.**

Zmienił się stosunek do osób chorujących i umierających w domu. Kiedyś śmierć w otoczeniu rodziny była czymś zupełnie naturalnym. Dzisiaj w wielu wypadkach jest usuwana z naszego życia. Nastąpiła jej instytucjonalizacja.

### **A przecież jako społeczeństwo się starzejemy...**

I to bardzo wyraźnie. W gerontologii społecznej jako umowy próg rozpoczynającej się starości przyjmujemy 65 r.ż. To jest bardzo długi okres funkcjonowania i bardzo niejednorodny. Obecnie w naszym społeczeństwie mamy 16 proc. ludzi starych. Prognoza dotycząca 2030 r. zakłada, że liczba ta wzrośnie do 23-24 proc. Są tacy, którzy starzenie społeczeństwa nazywają apokalipsą, dla mnie to naturalny proces.

### **Dokładna prognoza nie musi się sprawdzić, tendencja już z pewnością.**

Dodatkowo warto pamiętać, że starzejemy się szybciej niż inne społeczeństwa. Oczywiście „starość” nie musi oznaczać „niesprawności”, jednak nie oszukujmy się, w tym okresie często występuje wielochorobowość. Z jednej strony w dyskusjach o starzeniu się populacji pojawia się zatem eutanazja, z drugiej – opieka paliatywno-hospicyjna.

### **Rola opiekuna rodzinnego, inaczej nieformalnego, będzie więc wzrastać. Przypomnijmy, jest nim osoba zajmująca się swoim bliskim dorosłym lub ciężko chorym bądź niepełnosprawnym dzieckiem. Czy został narzucony jakiś limit godzin przeznaczonych na opiekę, by móc nazywać się opiekunem rodzinnym?**

Ponad dekadę temu zakończył się duży międzynarodowy projekt badawczy EUROFAMCARE, dotyczący opiekunów rodzinnych ludzi starych, choć niełatwo było ich zidentyfikować w społeczeństwie. Przyjęliśmy założenie, że są nimi osoby, które przynajmniej 4 godziny w tygodniu zajmują się swoim bliskim. W rozmaity sposób, nie tylko pielęgnacyjny.

### **Grupa opiekunów była więc bardzo niejednorodna.**

Bo tak jest w rzeczywistości. W tamtym badaniu 9 proc. polskich opiekunów stwierdziło, że opiekuje się swoim bliskim przez całą dobę. Taka sytuacja wiąże się z licznymi rezygnacjami.

### **Jak policzyć polskich opiekunów rodzinnych?**

Najpierw trzeba będzie podjąć decyzję dotyczącą limitu czasu przeznaczanego na opiekę. Minimum 4 godziny czy na przykład 12. Czy trzeba mieszkać razem, czy nie? Należy wziąć pod uwagę bardzo wiele czynników. Myślę, że pewne kategorie opiekunów już są policzone. Trzeba tylko do tych list poprzez różne stowarzyszenia dotrzeć.

### **Nikt do roli opiekuna rodzinnego nie tęskni. Z drugiej strony w społeczeństwie jest obecna silna norma kulturowa, nakazująca opiekę nad bliskimi. Również sami podopieczni deklarują, że w przyszłości nie chcieliby zostać oddani do hospicjum czy do DPS-u.**

Tak, ale pomału to się zmienia. W ostatnich latach np. zmienił się wyraźnie stosunek do domu spokojnej starości. Obecnie tzw. młodzi starzy są już bardziej otwarci na korzystanie z tych placówek. Pamiętamy,

że są różne powody oddawania tam swoich bliskich. Czasami nie chcemy, ale czasami nie umiemy się nimi dobrze opiekować. Zresztą niekiedy sam opiekun rodzinny wymaga opieki.

### **Co Pan myśli o hasle kampanii „Opiekun rodzinny – samotny bohater?”**

Ono jest niewątpliwie bardzo nośne. Na czoło przekazu wysuwa się ta samotność. Pytanie, czy z wyboru, czy mająca związek z wykluczeniem?

### **Raczej to drugie. Opieka, zwłaszcza w pełnym wymiarze, wiąże się z wieloma rezygnacjami, wyrzuca nas poza społeczny nawias.**

To wykluczenie w dużej mierze ma związek z brakami w naszej edukacji. Chociażby wśród sąsiadów pojawiają się różne obawy związane z chorobą czy niepełnosprawnością. Poza tym najwyraźniej w świecie nie wiemy, jak opiekować się człowiekiem chorym, np. przenieść go z wózka inwalidzkiego na łóżko. Kiedyś usłyszałem od duńskiego pastora, że Duńczycy godzą się płacić wysokie podatki, byle tylko zdjąć z siebie ciężar zajmowania się niepełnosprawnymi i chorymi, chociaż był to odosobniony głos. Na dodatek, jednostkowe bolesne sytuacje, w obliczu lawiny nieszczęść fundowanej nam każdego dnia przez

media, nie mają szans na przebicie się do ludzkiej wrażliwości. Bardzo nas jako społeczeństwo znieczulają.

### **Czy jest szansa, by na państwo przenieść przynajmniej część ciężaru tej opieki. Zasadniczo ma ono taki konstytucyjny obowiązek.**

Wielu opiekunów rodzinnych nie ma o tym pojęcia. To jest bardzo złożona sprawa. Przez lata w poprzednim systemie opieraliśmy się na ustawie o opiece społecznej sprzed II wojny światowej. Na początku lat 90. XX wieku pojawiła się Ustawa o pomocy społecznej. Państwo widząc, jak tworzy się ruch organizacji pozarządowych, starało się z pewnych działań wycofać, a z kolei te organizacje nie były w stanie wszystkiego przejąć. Powstała zauważalna luka opiekuńcza.

### **Nie chodzi o to, by państwo zastąpiło rodzinę, ale by ją wspierało, zwłaszcza w sytuacji kryzysu, jakim jest choroba czy niepełnosprawność.**

Na przykład do domu może przychodzić opiekun formalny, opłacony przez państwo, który odciąży przez parę godzin w opiece. Albo pracodawca zatrudniający opiekuna rodzinnego otrzyma rekompensatę za ograniczenie opiekunowi jego służbowych obowiązków. Pomysły mogą być różnorodne. Pomału opiekę nad członkiem rodziny zaczyna się u nas traktować jak pracę. Inicjatywa pomocowa może też mieć charakter oddolny, opiekunów rodzinnych mogą zastępować wolontariusze. Chociaż za każdym razem jest to bardzo delikatna kwestia, bo nowy człowiek w domu chorego nie zawsze jest dobrze przyjmowany.

### **Wierzy Pan w skuteczność kampanii?**

Na pewno dobrze, że ten temat jest podejmowany. Zwłaszcza, że jednym z planowanych efektów jest badanie oceniające potrzeby opiekunów rodzinnych. To może być milowy krok naprzód.

**Obecnie w naszym społeczeństwie mamy 16 proc. ludzi starych. Prognoza dotycząca 2030 r. zakłada, że liczba ta wzrośnie do 23-24 proc.**

**Pomału opiekę nad członkiem rodziny zaczyna się u nas traktować jako pracę.**